

Stanisław Machniewicz

Z dziejów polskiej literatury apokryficznej

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 13/1/4, 176-188

1914/1915

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

NOTATKI.

Z dziejów polskiej literatury apokryficznej.

I.

W styczniowym zeszycie *Sprawozdań z posiedzeń Towarzystwa Naukowego Warszawskiego* za rok 1912¹⁾ ogłosił Franciszek Pułaski rozprawkę i tekst pięciu pieśni religijnych polskich z XV. w. z rękopisów bibl. Ord. hr. Krasińskich. Wydanie to ocenił bardzo pochlebnie w *Książce* z dnia 15. marca 1913 r., w numerze trzecim, prof. Ignacy Chrzanowski, zaznaczając w swej recenzji ogólnikowo, że pieśni owe wzbogacają znakomicie naszą średniowieczną poezję „choćby tylko przez swój pierwiastek apokryficzny“. Ponieważ istotnie wątek wszystkich owych pieśni opiera się bezpośrednio o legendy zawarte w ewangeljach apokryficznych, dlatego chciałbym wykazać na jednej z ogłoszonych obecnie pieśni, a mianowicie, na pieśni: *O narodzeniu Pańskim* (*De nativitate Domini*) ową bezpośrednią zależność od apokryficznej ewangelii Pseudomateusza. Z jakiego źródła czerpały pieśni łacińskie i polskie, skąd kaznodziejom i twórcom, tak niezmiernie bogatych w szczegóły rozmyślań o Żywocie Jezusa i Maryi — znane były najdrobniejsze nawet szczegóły z życia świętej Rodziny? Czy wiadomości w tej mierze czerpali anonimowi poeci średniowieczni wyłącznie z własnej wyobraźni twórczej, czy też może posługiwali się już jakimś gotowem, przez tradycję uświęconem dziełem? Tak. Niewątpliwie — niepoślednią rolę odegrała tu i fantazja, ale bezwątpienia z drugiej strony, wpływ wyobraźni był bardzo znikomy, w porównaniu z tem, co zdziałały owe opowieści spisane. Tym właśnie spisany źródłem, z których pieśniarze, kaznodzieje lub twórcy tysięcznych legend korzystali — chciałbym poświęcić garść uwag.

¹⁾ Warszawa. Wydział językoznawstwa i literatury. Posiedz. z dnia 10/I. 1912. Franciszek Pułaski: *Pieśni religijne XV. w.* str. 3—21.

Jak wiadomo umysł średniowiecznych ludzi rozmiłowany był w cudownych opowieściach o życiu Chrystusa, Maryi, Józefa, wszystkich świętych — oraz niezliczonych bohaterów, rycerzy i czarowników. Zwłaszcza wczytywano się w legendy, opowiadające cudowności niesłychane o życiu Chrystusa i Maryi. Tym umysłem chciwym wieści o najdrobniejszych nawet scenach z życia Chrystusa i Maryi, pismo święte nie wystarczało. Zwłaszcza ewangelie zbyt milczały o matce Jezusowej — a nawet o samym Chrystusie, zwłaszcza jego dzieciństwie, przebytem w Nazarecie — prawily zaledwie słów parę, jako że był rodzicom swoim poddany ²⁾ i „pomnażał się w mądrości i we wzroście i w łasce u Boga i u ludzi ³⁾. Ewangelie pomijały jakby z umysłu wszystko, co najwięcej wzruszać, budować, zajmować mogło; odmawiały duszy średniowiecznej tego pokarmu, którego ona najwięcej łaknęła. O Zbawicielu mówiły one tylko jako o mężu trzydziestoletnim, chociaż już z dziecka i młodzieńca, mimo wszelkiej pozornej uniżoności stanu jego, musiała przebijać boskość, siła cudotwórcza, mądrość nadziemka — na cuda, jakie później czynił, czyż nie wskazywały jakieś dawniejsze? Albo chwila narodzenia jego — czyż nie zdrzął wtedy świat cały, jak i w chwili zgonu? Cóż dopiero takie zejście do otchłani; wściekłość zawiedzionego szatana, który sam sobie zgubę zgottał, tryumf prawowiernych, opuszczających miejsce oczyszczających cierpień, narzucały się same mimowolnie, rozmarzonej wyobraźni. Co zaś najwięcej raziło, czego przeboleć nie było można, to głuche milczenie ewangelii kanonicznych o matce Zbawiciela. O czem jednak milczały ewangelie, o tem głośliły coraz donośniej apokryfy, legenda, tradycja; one nie tylko wszelkie luki, niedomówienia, wątpliwości zapełniały i usuwały, lecz coraz gęstszymi warstwami i splotami zakrywały istotną treść ewangelii, fałszowały nawet samą wiarę. Przed Chrystusa występowała w nich Marya; Anna i Józef nabywali przymiotów i znaczenia, o których w ewangeljach niema ani najlżejszego śladu, bogactwo szczegółów ubocznych zagłuszało niemal samo dzieło odkupienia.

I odkryły się im wszelkie zajścia, zagadki i cuda, i nie było niczego w życiu Chrystusa i Maryi, o czemby one nie wiedziały. Ewangelie nie wspominają o zewnętrznym wyglądzie Chrystusa, apokryf wie wszystko, nawet o kształcie jego nozdrzy i paznokci; wie jak jadał, pościł, chorował; wie jak i kiedy przestało niemowlę ssać, poczęło chodzić i mówić i t. d. Apokryf wyśledził najskrytsze rozmowy, jakie Syn z Matką prowadzili; posiadał protokół rady żydowskiej, stanowiącej o śmierci Jego; wydobył

²⁾ Ewangelia św. Łukasza R. II. w. 51.

³⁾ Ewangelia św. Łukasza R. II. w. 52.

oficyjalne raporty Piłata słane do Rzymu. Najwięcej zaś rozkoszował się w szczegółach o Maryi: wiedział nawet o barwie jej oczu, o gładkości jej włosów i o tem, dlaczego nie były kędzierzawe. Ta wiedza jego nie ograniczała się zresztą do obu głównych osób, lecz ogarniała każdy inny i najdrobniejszy szczegół: nazwiska pasterzy lub trzech króli, historię obu łotrów na krzyżu, przygody Łazarza w otchłani, wędrówkę trzydziestu srebników, pochodzenie drzewa krzyżowego, ilość kółców w koronie cierniowej, awans każdego z siedemdziesięciu uczniów na biskupa i męczennika — wszystko to i tyle innych rzeczy wiedział apokryf jak najdokładniej.

Głównie jednakże szczegóły i dopełnienia apokryficzne grupowały się koło narodzenia i dzieciństwa Chrystusa, około podróży do Egiptu lub pobytu w Nazarecie; około Maryi, jej narodzenia, jej życia, poczęcia i zgonu, wreszcie około męki Pańskiej i zejścia do otchłani. Złożyły się więc właściwie tylko dwie grupy materyałów apokryficznych: jedna o matce i o dziecięctwie Chrystusa, druga o męce Jego i zgonie Maryi. Lukę między nimi wypełniają ewangelie kanoniczne⁴⁾.

Nic dziwnego, że te wieści rozchwytywano, czytano je wszędzie, nie tylko w celach klasztornych i szkołach katedralnych, lecz także w komnatach mieszczkańskich i zamkach rycerskich. Kaznodzieje czerpali z nich wątek do swych kazań, by tem łatwiej przykuć uwagę słuchacza, a wołę jego nagiąć ku dobremu, zaczęły apokryf przenikać do najszerszych kół i rzesz mnogich ludu. Przesady, wierzenia i legendy lub baśnie ludowe na tych opowieściach wzrastały, z nich czerpały soki i siły żywotne. W tem tkwi znaczenie apokryfów dla wszystkich dziedzin życia człowieka średniowiecznego.

Najważniejszym źródłem, z którego czerpały nieustannie przez całe stulecia, wszystkie prawie opowieści o życiu Chrystusa i Maryi, jak wspominałem, są tzw. ewangelie apokryficzne. Do najważniejszych z pośród nich zaliczyć należy: *Protevangelium Iacobi*, *Pseudo-Matthaei evangelium*, *Evangelium de nativitate Mariae*. *Historia Iosephi fabri lignarii*, *Evangelium Thomae*, *Evangelium infantiae*, *Descensus Christi ad inferos*, *Narratio Iosephi Arimathensis i Vindicta Salvatoris*.⁵⁾

Najwięcej szczegółów o narodzeniu Jezusa opowiadała ewangelia Pseudo-Mateusza (*sive liber de ortu beatae Mariae et in-*

⁴⁾ Aleksander Brückner: *Apokryfy średniowieczne* Cz. I. Rozpr. Akad. Um. w Krakowie. wydzał filolog. tom XIII. Serya II. (r. 1900). str. 272—275.

⁵⁾ Wszystkie te ewangelie wydał krytycznie: Constantinus de Tischendorf: *Evangelia apocrypha*. Editio altera. Lipsiae 1876 str. 486.

fantia Salvatoris.) dlatego nią bliżej zająć się należy. Powstała ona w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, a rozpowszechniona była już bardzo w w. V. i VI, co stwierdzają pisma św. Hieronima (340—420) oraz św. Innocentego I. (402—417.)⁶⁾. W parę wieków później, bo w w. XIII. całe rozdziały ewangelii Pseudo-Mateusza weszły w skład największego zbioru legend, jakiego dokonał arcybiskup geneueński Jacobus de Voragine (1230—1298) pt.: *Legenda aurea sive historia lombardica*⁷⁾, głównie naturalnie szczegóły odnoszące się do Maryi i narodzenia Jezusa. Wybitne przeto wpływy apokryficznej ewangelii noszą rozdziały *Złotej legendy*: De nativitate domini nostri Jesu Christi secundum carmen (Cap. VI), De purificatione beatae Mariae virginis (Cap. XXXVII), De nativitate beatae Mariae Virginis (Cap. CXXXI) oraz wiele innych.

Z tych dwu najważniejszych a jednocześnie najzasobniejszych w szczegóły i wątki legendarne źródeł — korzystali średniowieczni pisarze, wszystkich krajów i narodowości. Trudno wyliczać owe tysiączne przeróbki legend wierszowane i prozajiczne, wspomnieć tylko należy o tych, które, wedle badań prof. Al. Brücknera⁸⁾, oddziaływały bezpośrednio na nasze opowieści o Maryi i narodzeniu Jezusa. Do tych należy przedewszystkiem: *Vita Beatae Virginis Mariae et Salvatoris rhythmica*⁹⁾ oraz Saksoneczyka Ludolfa: *Excelsum et excellentissimum opus Vitae Jesu Christi*¹⁰⁾, wreszcie dzieła św. Bonawentury (1221—1274) i *Comestora Historia scholastica* z drugiej połowy wieku XII.

Na tych wzorach opierały się liczne opowieści apokryficzne polskie, z pośród których największym i najciekawszym pomnikiem jest: *Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa* (wyd. Aleksander Brückner w Bibl. pisarzy polskich, jako tom 54. w 1907. r. str. 484.) Wiek XVI. nadto przekazał nam jeszcze trzy inne pomniki podobnego rodzaju, jak Krzysztofa Pusmanna: *Historya barzo cudna o stworzeniu ziemi i nieba, Postępek prawa czartowskiego przeciw narodowi ludzkemu*, i Mikołaja z Wilkowiecka: *Historya o chwalebnyim Zmartwychwstaniu pańskiem* (przeróbka ewang. Nikodema: Descensus ad inferos).¹¹⁾

⁶⁾ Tischendorf str. XXII i XXIII.

⁷⁾ *Legenda aurea sive historia lombardica*, wyd. Dr. Graesse Dresdae et Lipsiae 1846.

⁸⁾ Al. Brückner: *Apokryfy średniowieczne*. Rozpr. Akad. Um. Wydz. filologiczny. Część I. tom XIII.; Część II. tom XXV.

⁹⁾ Wyd. Dr. A. Vögtlin. Bibl. des litterar. Vereins in Stuttgart CLXXX. Tübingen 1888.

¹⁰⁾ Przedrukowywane w Polsce aż do połowy w XVIII. do r. 1750. Jedno z pierwszych wydań w Lugdunie z 1544. r.

¹¹⁾ Wymienione broszury przedrukowano w Bibl. pisarzy polskich jako tomiki: 10, 22 i 25.

Jak już wspomniałem z tych źródeł pełnemi rękoma czerpali pieśniarze, opowiadacze legend i baśni niestworzonych oraz kaznodzieje. Ci ostatni zwłaszcza znajdowali w apokryfach pożądaną dla siebie materyał; sam bowiem teologiczny wykład ewangelii lub prawd i nakazów wiary, nie wzbudzał ciekawości u słuchacza a tem samem nie trafiał mu ani do serca, ani do umysłu. Dopiero legendarne opowieści apokryficzne przykuwały jego uwagę, a w sercu nieciły pokorę i cześć głęboką dla tajemnic objawionych. Dlatego w każdym kazaniu polskiem lub łacńskim z wieku XIV lub XV i XVI. znajduje się mnóstwo wątków baśniowych i legendarnych, oraz tematów z apokryfów czerpanych. Prof. A. Brückner w swej znakomitej i źródłowej rozprawie o apokryfach średniowiecznych w Polsce, zda mi się, nie dość silny kładzie nacisk na ewangelie apokryficzne, jako źródło, z którego wyrosły wszystkie inne tego rodzaju opowieści, nie wyłączając nawet *Legendy złotej*. Autor uważa zawsze za głównie źródło czyto Rozmyślenia przemyskiego o żywocie Pana Jezusa, czyto niektórych kazań gnieźnieńskich — raczej Vita rhytmica i Legendę złotą — niż wspomniane ewangelie apokryficzne. A przecież szczegóły opowiedziane w Rozmyśleniu przemyskiem i Kazaniach gnieźnieńskich o narodzeniu pańskim kryją się prawie w całości z ewangelią Pseudo-Mateusza, i stąd należałoby raczej twierdzić, że źródłem pierwotnem były w tym wypadku ewangelie apokryficzne, a nie ich naśladownictwa i przeróbki bądź wierszowane bądź prozaiczne.

Na drobnych szczegółach, odnoszących się do Narodzenia Jezusa, a zawartych jednocześnie w pieśni V. ze zbioru Ord. bibl. hr. Krasińskich¹²⁾ będę się starał twierdzenie powyższe wykazać i uzasadnić.

II.

Punktem wyjścia dla wszystkich legendarnych opowieści o rodzicach i narodzeniu Maryi, o poczęciu Jezusa, oraz jego dzieciństwie, była apokryficzna ewangelia tzw. Pseudo-Mateusza, pod tytułem: *Pseudo-Matthaei evangelium sive liber de ortu beatae Mariae et infantia Salvatoris*¹³⁾. Jak już poprzednio wspominałem, ewangelia apokryficzna opowiada o tem wszystkim, co przemilczają ewangelie kanoniczne, strojąc wszystkie wydarzenia w szatę niezwykłości i cudowności. Opowiada ona przeto długo i szeroko o bezpłodnem przez lat dwadzieścia małżeństwie Joachima

¹²⁾ Franciszek Pułaski: *Pieśni religijne* z w. XV. str. 18—21.

¹³⁾ Publikowana w cyt. dziele Tischendorfa na str. 51—112. Rozdziałów XLII.

i Anny, i jako z tego powodu byli nieszczęśliwi tak, że Joachim opuścił nawet swą żonę. Powędrował z trzodą swoją na skały Libanu — lecz wkrótce Anioł nakazał mu powrócić do żony, która niebawem urodzi córkę. Kiedy się wypełnił czas oznaczony — Anna urodziła córkę, Maryę, dziwnie mądrą i świątobliwą dziecę. Ledwie od ziemi odrosła — poszła Marya w służbę świątyni — ślubując jednocześnie dozgonne dziewictwo. Kiedy Marya ukończyła lat trzynaście — miała wedle mądrej rady Abiathara, tego poślubić, z którego laski, w świątyni złożonej, ukaze się jakiś znak cudowny. Na dzień następny ku ogólnemu zdumieniu i przerażeniu, z laski starego Józefa wyleciał biały gołąb ku niebiosom. Józefa przeto Marya poślubiła. W jakiś czas potem stała Marya przy źródle, napełniając dzban wodą — gdy wtem niespodzianie zjawił się przed nią Anioł boży, mówiąc, że w łonie jej Pan zamieszka. Dnia następnego Marya tkła w izbie swej kosztowną purpurę dla świątyni — nagle poraz wtóry zjawił się przed nią Anioł boży mówiąc, że pocznie i porodzi króla, który panować będzie na ziemi i niebie po wieki wieków.

Po wypełnieniu się czasu — Marya udaje się z Józefem do Bethleem na spis ludności, gdzie pośród głuchej nocy w grocie podziemnej urodziła Jezusa. Po trzech dniach złożono Jezusa na sianie w stajence przydrożnej, gdzie hołd mu czynili pasterze i Aniołowie. Po dwu latach przybyli Magowie ze wschodu, wiedzeni światłem gwiazdy cudownej. Powtarza się znana scena z Herodem i rzezią niewinątek, skutkiem czego święta Rodzina uchodzi do Egiptu. Teraz dopiero w całej pełni zaczyna się legendarna piękność apokryfów.

Znużeni wędrowcy w drodze odpoczywają w grocie, gdzie smoki i inne dzikie potwory obrały sobie siedlisko, lecz te nic złego im nie robią, a nawet hołd czynią Jezusowi. Następnie, innym razem, spoczywają pod drzewem palinowem, które samo zniża swoje owoce, by je zerwały święte dłonie, a z korzeni jego wytryska źródło, dla napojenia łaknących. Jezus nagradza dobroczynne drzewo tem, że płonka jego ma być zasadzona w raju niebieskim. Cudownie skróconą drogą — przybyli wreszcie do krainy Faraonów. Dla odpoczynku wstępują do świątyni, gdzie sześćdziesiąt pięć bóstw pogańskich w proch się rozsypało, kiedy Marya z dzieciną tam weszła. Wówczas wódz egipski Afrodosio z wojskami swemi przybył przed świątynię. Na widok jednak w proch rozwalonych bożyszcz — hołd oddał Maryi i jej synowi. Następnie przemówił do mnogich rzesz ludu przed świątynią zebranych, że ten musi być prawdziwym Bogiem, przed kim bóstwa stare w proch się rozsypują.

Po krótkim czasie Anioł oznajmia, iż powrócić mogą już bezpiecznie do Judei. Sceny teraz opisane przedstawiają małego

Jezusa wśród mnogich zabaw z rówieśnikami, których przewyższa rozumem, dobrocią i słodyczą. Przewyższa je opowieści o tem, jak razu pewnego w sabat, Jezus ulepił dwanaście wróbli z gliny ku ogólnemu zgorszeniu tych, którzy to na własne oczy widzieli. Pytano przeto w ostry sposób Józefa, dlaczego pozwala na tego rodzaju zabawy w dzień święty. Wówczas Jezus od niechcenia rozkazał glinianym wróblom wzlecieć w powietrze, co też one natychmiast uczyniły. Cudowne to zdarzenie zjednało Jezusowi cześć mnogich rzesz — a nawet dziw ten zdjął przestachem kapłanów. Niemniej piękna jest opowieść o tem, jak sześciolatniego Jezusa posłała raz matka ze dzbanem do źródła, tymczasem ktoś stłukł dzban na drobne czerepy. Wówczas dziecina poradziła sobie w ten sposób, iż zaczerpnęła wody w połę swego płaszczka — i tak zaniósła ją matce. Ponadto opowiada apokryf jeszcze wiele ciekawych szczegółów z życia świętej Rodziny, jak np. o Jezusie uczącym się czytać lub pisać, lub jego przygody w zabawach dziecięcych — lecz brak miejsca nie pozwala już na ich przytaczanie.

Pozwoliłem sobie przytoczyć tak liczne szczegóły z ewangelii Pseudo-Mateusza, z tej jeno przyczyny, by znaleźć potwierdzenie moich wstępnych uwag, dotyczących legendarnych amplifikacji tekstów ewangelii kanonicznych. Wzajemną zależność późniejszych tekstów, wywodzić należy w pierwszym rzędzie od przytoczonej ewangelii apokryficznej, dlatego od niej znowu wyjdziemy dla wykazania filiacji wątków legendarnych z narodzeniem Chrystusowem się łączących.¹⁴⁾ Ewangelia Pseudo-Mateusza opowiada o tem zdarzeniu w rozdziale XIII.¹⁵⁾, co cytuję dosłownie:

Cap. XIII. Factum est autem post aliquantum tempus ut fieret professio ex edicto Caesaris Augusti, ut profiteretur unusquisque in patria sua. Haec professio facta est a praeside Syriae Cyrino. Necessae autem fuerat, ut Joseph cum Maria proficisceretur in Bethleem, quia exinde erat, et Maria de tribu Juda et de domo ac patria David. Cum ergo Joseph et Maria irent per viam quae ducit Bethleem, dixit Maria ad Joseph: Duos populos video ante me, unum flentem et alium gaudentem. Cui respondit Joseph: Sede et tene te in iumento tuo et noli superflua verba loqui. Tunc apparuit puer speciosus ante eos, indutus veste splendida, et dixit ad Joseph: Quare dixisti verba superflua esse de duobus populis de quibus locuta est Maria? Populum

¹⁴⁾ Podobne opowiadanie o narodzeniu Jezusa podaje jeszcze grecka Protevangelium Jacobi w rozdziale XVIII—XX. (u Tischendorfa na str. 37—39) oraz zmienione wprawdzie, ale w faktach głównych, zbliżone do ewangelii Pseudo-Mateusza, Evangelium infantiae (ex arábico latine) w rozdziale II i III. (Tisch str. 181—182).

¹⁵⁾ C. Tischendorf. str. 76—80.

enim Judaeorum flentem vidit, quia recessit a deo suo, et populum gentium gaudentem, quia accessit et prope factus est ad dominum, secundum quod promisit patribus nostris Abraham, Isaac et Jacob; tempus enim advenit ut in semine Abrahae benedictio omnibus gentibus tribuatur.

Et cum haec dixisset, iussit angelus stare inmentum, quia tempus advenerat pariendi; et praecepit descendere de animali Mariam et ingredi in speluncam subterraneam, in qua lux non fuit unquam sed semper tenebrae, quia lumen diei penitus non habebat. Ad ingressum vero Mariae coepit tota spelunca splendorem habere, et quasi sol ibi esset ita tota fulgorem lucis ostendere; et quasi esset ibi hora diei sexta, ita speluncam lux divina illustravit; nec in die nec in nocte lux ibi divina defuit quamdiu ibi Maria fuit. Et ibi peperit masculum, quem circumdederunt angeli nascentem et natum adoraverunt dicentes: Gloria in excelsis deo et in terra pax hominibus bonae voluntatis. Jam enim dudum Joseph perrexerat ad quaerendas obstetrices. Qui cum reversus esset ad speluncam, Maria iam infantem genuerat. Et dixit Joseph ad Mariam: Ego tibi Zelomi et Salomen obstetrices adduxi, quae foris aute speluncam stant et prae splendore nimio huc introire non audent. Audiens autem haec Maria subrisit. Cui Joseph dixit: Noli subridere, sed cauta esto, ne forte indigeas medicina. Tunc iussit unam ex eis intrare ad se. Cumque ingressa esset Zelomi, ad Mariam dixit: Dimitte me ut tangam te. Cumque permisisset se Maria tangi, exclamavit voce magna obstetrix et dixit: Domine, domine magne, miserere. Nuncquam hoc auditum est nec in suspitione habitum, ut mamillae plene sint lacte et natus masculus matrem suam virginem ostendat. Nulla pollutio sanguinis facta est in nascente, nullus dolor in parturiente. Virgo concepit, virgo peperit, virgo permansit. Audiens hanc vocem alia obstetrix nomine Salome dixit: Quod ego audio non credam nisi forte ipsa proba vero. Et ingressa Salome ad Mariam dixit: Permite me ut palpem te et probem utrum verum dixerit Zelomi. Cumque permisisset Maria ut eam palparet, statim aruit manus eius, et prae dolore coepit flere vehementissime et angustari et clamando dicere: Domine, tu nosti quia semper te timui, et omnes pauperes sine retributione acceptionis curavi, de vidua et orphano nihil accepi, et inopem vacuum a me ire numquam dimisi. Et ecce misera facta sum propter incredulitatem meam, quia ausa fui temptare virginem tuam.

Cumque haec diceret, apparuit iuxta illam iuvenis quidam valde splendidus dicens ei: Accede ad infantem et adora et continge de manu tua, et ipse salvabit te, quia ipse est salvator seculi et omnium sperantium in se. Quae confestim ad infantem accessit, et adorans eum tetigit fimbrias pannorum, in quibus infans erat involutus, et statim sanata est manus eius. Et exiens foras clamare coepit et dicere magna virtutum quae viderat et quae passa fuerat, et quemadmodum curata fuerat, ita ut ad praedicationem eius multi crederent.

Nam et pastores ovium asserebant se angelos vidisse in medio noctis hymnum dicentes, deum caeli laudantes et benedicentes, et dicentes, quia natus est salvator omnium, qui est Christus dominus, in quo restitueretur salus Israëli.

Caput XIV. Tertia autem die nativitatis domini egressa est Maria de spelunca, et ingressa est stabulum et posuit puerum in praesepio, et bos et asinus adoraverunt eum. Tunc adimpletum est quod dictum est per Isaiam prophetem dicentem: Cognovit bos possessorem suum et asinus praesepe domini sui. Ipsa autem animalia in medio eum habentes incessanter adorabant eum. Tunc adimpletum est quod dictum est per Abacuc prophetam dicentem: In medio duorum animalium innotesceris. In eodem autem loco moratus est Joseph et Maria cum infante tribus diebus.

Jak z przytoczonego tekstu ewangelii Pseudo-Mateusza się okazuje, niektóre strofy naszej pieśni *O narodzeniu Pańskim* bezpośrednio o te rozdziały się opierają. Strofy owe przytaczam dosłownie:

1. Augustus kyedÿ kroloval:
Wszythkyem v szwÿathu panoval:
Szwÿath wszÿsthek popÿsacz kasal
A czÿnsz oth kasdeÿ glovÿ bral.
2. Bethleem mÿastho nÿewyelgÿe:
Mÿÿalo gosczye tedÿ mnogÿe,
Thamo Jeseph szwoÿa oblubÿenÿczÿ
Posedl, sz Maryÿ brzemyÿenna
•
• • • • •
4. Dzyewÿcza thedy przecysta:
Porodzyla Je(s)u C(ri)sta
W pol noczÿ szyÿ bog narodzÿl
A wszÿstek szwyath vvÿeszÿelÿl.
5. Emmanuel szyÿ narodzÿl,
A szÿvotha nÿe othforzÿl,
Ysayasz prorokowal,
A tho sznamyÿ krolowÿ dal
6. Falszÿvÿ szÿdovÿe blÿdÿ,
Pÿsma szwyÿathego nÿe vydÿ,
Szwÿerzÿtha Boga posznalÿ
Gdÿ na kolanÿ klÿkalÿ

9. Isze staŷnya czyŷasna bŷła,
 Dzyeczyą w sŷaskŷy poloszyla,
 Zathna nŷevyasta tha(m) bŷła,
 Kthoraby mathcze sluzŷła.

Analogie jasne, zbędne bliżej na nie wskazywać. Dla okazania dalszej filiacji motywów legendarnych związanych z narodzeniem Jezusa, a mających swe źródło w ewangelii Pseudo-Mateusza — wymienić należy rozdział VI. z *Legenda aurea* pt.: *De nativitate domini nostri Jesu Christi secundum carmen*¹⁶⁾ a w szczególności opowiadanie o narodzeniu Jezusa. Brzmi ono:

...cum enim (ut in compilatione Bartholomaei habetur et de libro Infantiae salvatoris sumptum fuisse videtur) beatae Mariae tempus pariendi instaret, Joseph licet Deum de virgine nasciturum non dubitaret, morem tamen gerens patriae obstetrices vocavit quarum una vocabatur Zebel et altera Salome. Zebel igitur considerans et inquirens et ipsam inveniens exclamavit virginem peperisse, Salome autem dum non crederet, sed hoc probare similiter vellet, continuo aruit manus eius, iussu tamen angeli sibi apparentis puerum tetigit et continuo sanitatem accepit.

Z tych dwóch źródeł korzystali przez całe średnie wieki wszyscy pisarze religijni i kaznodzieje, więc nie dziw, że tesame szczegóły przytoczył również ten kaznodzieja, któremu zawdzięczyć należy jeden z najwcześniejszych zabytków języka naszego, z końca w. XIV. lub początku w. XV., jakim są kazania gnieźnieńskie. Zależność kazania gnieźnieńskiego od *Legendy złotej* wykazał dowodnie prof. Dr. W. A. Bruchnałski¹⁷⁾. Kazania gnieźnieńskie składają się z dwóch części. Pierwsza zawiera 103 kazań łacińskich, pochodzących z końca w. XIV., druga 10 kazań polskich, prawdopodobnie nieco późniejszych, z których kilka jest wręcz przekładem kazań łacińskich. Przyczyną tego był zapewne synodalny nakaz biskupa Świnki z r. 1285, polecający kaznodziejom objaśniać tekst ewangelii i nauki katechizmowej w języku polskim¹⁸⁾. Dla zestawienia z poprzednimi tekstami, pozwolę sobie zacytować odnośny ustęp z 2. kazania gnieźnień-

¹⁶⁾ *Jacobi a Voragine Legenda aurea vulgo Historia lombardica dicta*, wyd. Dr. Th. Graesse. Dresdae et Lipsiae 1846. R. VI. str. 39—47. Miejsce cytowane na str. 42.

¹⁷⁾ *Legenda aurera w literaturze polskiej XV w.* Kraków 1885.

¹⁸⁾ Władysław Nehring: *Kazania gnieźnieńskie tekst i glosy z rękopisu wydał, uwagami i słownikiem opatrzył.* Rozprawy Akad. Umiejętności Wyd. filolog. Serya II. tom X. r. 1897. Odnośne uwagi na str. 6, 8, 11.

skiego o narodzeniu Pańskim w transkrypcyi, wedle tekstu ustalonego przez WŁ. Nehringa :

A gdyści więc tento czas jestci się on był przybliżył, iżec Marya swego synka jest ona porodzić była miała, ale kakoćkoli jest on Józef w to był wierzył, iżec Marya miałać jest ona syna porodzić była a dziewicą zostać, a wszegdynci Józef podług obyczaja niewieściego ku je porodzeniu jestci on był dwie babce wezwał, cości jedne było to imię Gebal dziano a drudze Salomee.

A tako więc gdyści jest było śród nocy dnia niedzielnego, tedy więc Marya jest była swego synka porodziła i jestci ji ona w jasły na trochę siana była położyła. A gdyści więc Marya jest była swego synka miłego porodziła, tedy więc Gebal jestci to ona była poznała, iżec dziewica jest była porodziła a po porodzeniu jestci teże ona dziewicą była została. A tako więc ona wielikim głosem jest była Bogu chwałę dała.

Aleć Salomee jestci ona temuto była nie wierzyła i chciała się jest ona swyma rękama dotknąć tegoto miasta była, tedy więc natychmiast je ręce są je były uschłe.

Aleć święty Anioł jestci się je był ukazał a rzekąc tako k nie iżby się ona je dzieciątka była dotknęła, a jednoć ona jest to była uczyniła, natychmiast jest ona zdrowa była.¹⁹⁾

Wspomni:ć wreszcie należy, iż identyczne szczegóły zawarte są w *Rozmyślaniu o żywocie Pana Jezusa* wydanem przez A. Brücknera. Zabytek ten z górą o wiek późniejszy od *Kazań gnieźnieńskich* idzie torem ewangelii Pseudo-Mateuszowej, przytaczając znacznie więcej jednak szczegółów niż Kazanie gnieźnieńskie, w opowieści o narodzeniu Jezusa. Cytuję dosłownie rozdz. XLVII. XLIII.²⁰⁾:

Kiedyż czas przyszedł narodzenia Bożego syna i porodzenia dziewice Marje, Józef z Marją pojąwszy osła i wołu i poszła do Betleem. Kiedyż się miał Cristus narodzić podług świętych proroków, tedy dziewica Marja będący brzemienna siedziała na osielku a wołu myśleli prędać na strawę i na ine rzeczy i potrzeby. Pośród nocy przyszli do Betleem z wielką tłuszcą luda, bo tedy było przykazanie od cesarza Augusta, iż każdy człowiek w tej włości mieli przydź do Betleem, aby napisani. A przeto potrzebna była, aby Józef z Marją szli do Betleem iż byli spokolenia i swłości krola Dawida. Tego dla Marja i Jozef szli podrodze, któraż chodzą do Betleem. Rzekła Marja do Józefa: dwój lud widzę przedemną, jeden płaczący a drugi wieselący się.

¹⁹⁾ Podany w transkrypcyi wyjątek z 2 kazania o Bożem Narodzeniu — jest drukowany u Nehringa w cytowanej rozprawie na str. 35—36.

²⁰⁾ Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa wyd. A. Brücknera. Bibl. pis. Pol. tom 54. Kraków 1907. str. 58—60.

Odpowiedział Józef i rzekł jej: siedzi, dzierży klusię a nie mówi próżnych słów. Tedy pokazało się jemu nadobne dzieciątko, obleczone w światłe odzienie jako śnieg i rzekło Jozefowi: Czemuś rzekł, by to próżna słowa, kiedyś odwoim ludu słyszał, boć widziała lud żydowski płacząc, iż są odstąpili od Boga, a widziała pogański weselący się, iż przystąpili ku Bogu, jako obiecował Waszym ojcom, Abramowi i Izakowi i Jakobowi, boć już przyszedł czas, iż spokojenia Abramowego błogosławienie dano będzie wszemu ludu. A gdyż się przybliżyli ku wrotom, blisko betleemskich, Josef pojął osielka, na którym siedziała dziewica Marja, tego dla iż już był czas porodzenia Marję i narodzenia Jezu Crista i wiodł ji w jeden dom pospolny, jenże tedy był próżny. Józef wiodąc swe dobyczęta i uczynił im jaśli, jako mogli, a ubaczywszy, iż się już przybliża czas dziewice Marję, wyszedł barzo rącze, chcąc wezwać ktemu baby albo panie, iżby podług obyczaja oprawiły to miłe dzieciątko i przyżreli porodzenia.

...Dziewica Marja użrawszy swe miłe dzieciątko, nieco lęknawszy się i pokłękła zasie dając chwałę, jegoż porodziła, a podniowszy je i nimiała jego wecz objąć, ale wzięwszy je (w) swoj płaszczyk i przytuliła ksobie a potem wzięwszy rąbek zgłowy i obwinęła je i położyła wjaśli. Jozef wrócił się, znalazł dziewicę Marję już porodziwszy syna Boga wtrojcy jedynego, natychmiast padnął na swe kolana, dał chwałę dzieciątku i chwalił Boga wszechmogącego w jego wieikiej mocy. Tedy... (wydarto kartę dla drastycznych szczegółów o »babach«). ...baby jawnie powiedać, rzekąc, iż widzieliśmy, nowe się cudo stało, dziewica Marja porodziła nieporuszywszy żywota swego dziewiczego; wszystkim powiedamy ten dziw, iż porodziła dziewica męża niepoznawszy; widzieliśmy dzieciątko w pieluchach, któreż porodziła dziewicą będący niewinna od swej nieczystoty; widzieliśmy dziewicę począwszy bez roboty i wszej ciężkości, jako promień słoneczny przechodzi śćkło a ono się nieprzełomi, takżeż żywot dziewicy niejest poruszon wrodzeniu jej płodu wielbego.

Częściowo o legendarne wątki apokryficznej ewangelii Pseudo-Mateusza, opiera się jeszcze *Żywot Pana i Boga naszego Jezusa Chrystusa*...opisany przez Świętego Bonawenturę kardynała i biskupa albańskiego, a przez Baltazara Opecia, akademii krakowskiej doktora, przetłumaczony i wydany pierwszy raz w Krakowie r. 1522. ²¹⁾ Opowieści o narodzeniu pańskim nie podaję, jakoże autor trzyma się ściślej opowiadania ewangelii kanonicznych.

Zestawienie przytoczonych opowieści i szczegółów legendarnych wiążących się z narodzeniem Chrystusa dowodzi jasno, iż głównem źródłem w tej mierze była ewangelia Pseudo-Mateusza, że z niej zaczerpnęła *Legenda aurea*, a ten wreszcie naj-

²¹⁾ Przedruk: Poznań. Nakładem i drukiem N. Kamińskiego i Spółki 1855.

ważniejszy w średniowieczu zbiór legend, stał się podstawą wszystkich późniejszych przeróbek. Z *Legenda aurea* czerpał przeto i kaznodzieja, autor *Kazań gnieźnieńskich* — następnie kompilator *Rozmyślania przemyskiego* — anonimowy twórca nowej pieśni z XV w. oraz tłumacz św. Bonawentury — Baltazar Opeć.

Z bujnej wyobraźni zrodzone szczegóły tradycya legendarna rozsiała niemal po całym obszarze średniowiecznego chrześcijaństwa, a życie wkorzeniło je w umysły ówczesne tak głęboko, że wylamać się z pod ich czaru przemożnego było wręcz niepodobieństwem. Wszyscy ulegali więc owym kanonom legendarnym, znajdując w nich zaspokojenie swoich tęsknot i marzeń oraz nieokiełznanej ciekawości.

Lwów.

Stanisław Machniewicz.

Do dziejów satyry na Emigracyi po r. 1831.

(I. Wśród czasopism. — II. K. Lewandowskiego: *Pięć obrazów posiedzenia demokratycznego w Strasburgu*).

Śmiano się czasami na Emigracyi. Ale nie był to ów śmiech staropolski, szczery, głośny, prawdziwie radosny i hucznie wesoły, co to, „z serca poczęty, rozjaśni lica i w oczach zaświeci“, gdy przy kielichach węgrzyna i niefrasobliwych, doskonałych humorach sypały się niezliczone żarty, docinki, anegdoty, dowcipy kwestarza-rubachy, albo czały się u szarych końców nieprzełączone fraszki i uciężne krotchwile brata-szlachcica, szepłane „na ucho“ serdecznym, dobrym towarzyszom... Tak bywało. *illo tempore*, za sławnych rządów Imć Pana Stanisława Pszonki w Rzeczypospolitej Babińskiej i p. żniej w wieku XVII., gdy groźny potop zalewał „nieszczęśne Królestwo i zginienia blizkie“, a już najgłośniej, bez miary i pamięci zaśmiewał się naród szlachecki za saskiego w Polsce panowania, tych dni „wielkiej, zapustnej swawoli“, przypieczętowanej rychło tragicznie smutnym końcem. Wśród objawów niezrównanego humoru i niehamowanej wesołości, przesadnej i bezkrytycznej, wykwita w literaturze innego rodzaju uśmiech, jako wyraz troski obywatelskiej o niepewną przyszłość, uśmiech satyryczny. Z ochoczą gorliwością i dobrą myślą służenia ojczyźnie podejmuje satyra nasza niewdzięczne zadanie sumienia narodowego, refleksyi społecznej, karcicielki zakorzenionych wad charakteru i zepsutego obyczaju: niewdzięczne, bo życie mijało ją obojętnie, lekce sobie ważąc przestrogi, drwiąc z rad i nawoływań; szło w swoją drogę pewne siebie, niefrasobliwe o jutro, z pustym żartem i dźwięcznym frazesem na